

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne 5 „ i należytość stoplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna

Nr. porządkowy 169.

### TEATR KRAKOWSKI.

We wtorek dnia 8 Lipca 1873 r.

Szósty występ pani **H. Majeranowskiej** artystki opery warszawskiej.

Po raz drugi: Operetka w 1 akcie tłumaczona z francuzkiego z muz. J. Offenbacha.

## URLOP PO CAPSTRZYKU

### Osoby.

Pani John	Pani Majeranowska.
Amiela jej siostrzenica	Panna Cwiklińska.
Larose Pompon	Pan Terenkoczy.
Lauternik	Pan Zakrzewski.
Marek stróż polny	Pan Roger.
Kapral	Pan Glikson.
Peroquet notaryusz	Pan Zapalowicz.

Wieśniacy i Wieśniaczki.

Po raz drugi: Przysłowie dramatyczne w 1 akcie przez J. Kraszewskiego.

## KOSA I KAMIEN

### Osoby.

Baronowa	Pani Wolska.
Iza, jej siostrzenica	Panna May.
Pan Radca	Pan Werner.
Roderyk, jego syn	Pan Szymański.
Kalasanty, stary sługa.	Pan Ładnowski.

Rzecz dzieje się na wsi w domu Baronowej.

Cena miejsc zwyczaj. Początek o godz. ósmej.

### Kraków 8 lipca.

We czwartek piąty gościnny występ p. Rapackiego **Falszywi Pocziwcy**.

— Znakomity i ukochany nasz artysta p. Feliks Benda wrócił już z gościnnych swoich we Lwowie występów, nie dał się nakłonić pomimo licznych prośb w dziennikach, do dłuższego tam pozostania. Wdzięczni jesteśmy p. Bendzie, że spieszo mu było do Krakowa, gdzie zawsze i nieodmiennie czeka go serdeczne i odpowiednie jego niepospolitemu talentowi i sumiennej pracy, przyjęcie. P. Benda wystąpi pierwszy raz po powrocie ze Lwowa we czwartek w *Falszywych Pocziwcach* w roli, którą dawniej grywał.

— Pani Hoffmann, jak nam piszą ze Lwowa, nie w niedzielę ale wczoraj w poniedziałek miała pierwszy raz wystąpić we Lwowie w *Czwartek Papieru*. Następnie grać ma we środę w *Ostrożnie z Ogniem*, w piątek w *Dalili*, w niedzielę w *Maryi Joannie*, na benefis *Fedre*, a na pożegnanie *Aktorę*.

### Konkurs

Nadesłano nam ze Lwowa, dosłowny protokół z pierwszego posiedzenia komisji konkursowej krakowsko-lwowskiej, który tu umieszczamy.

### WYWOD SŁOWNY

z posiedzenia komisji konkursowej Lwowsko-Krakowskiej odbytego dnia 1 lipca 1863 r.

Obecni: *Stanisław hr. Badeni*  
*Witold hr. Borkowski*  
*Eugeniusz hr. Cetner*

*Stanisław Koźmian*  
*Bolesław Ładnowski*  
*Władysław Łoziński*  
*Dr. Antoni Malecki*

P. *Antoni Malecki* jako przewodniczący otwiera posiedzenie i zaprasza p. *Władysława Łozińskiego* do trzymania pióra.

P. *Stanisław Koźmian* uwiadamia komisję, że fundusz na premie konkursowe obejmuje następujące pozycje: Pozostałość z ostatniego funduszu krakowskiego 500 złr., premia nieużyta z powodu nienadesłania żadnej sztuki *bezwzględnie dobrej*; fundusz dyrekcji krakowskiego Teatru 300 złr.; fundusz Dyrekcji Teatru lwowskiego 300 złr.; fundusz hr. *Łubieńskiego* 300 złr., p. *Oraczewskiego* 100 złr. — razem 1500 złr.

P. *Witold hr. Borkowski* oświadcza, że ofiaruje celem pomnożenia funduszu konkursowego 200 złr. ze swojej strony.

Rozpoczyna się debata nad użyciem funduszu, wynoszącego tym sposobem 1700 złr.

Pan *Koźmian* wnosi, ażeby pozostały z ostatniego krakowskiego konkursu fundusz 500 złr. i nadal przeznaczony był jako premia dla sztuki *bezwzględnie dobrej*, aby w razie braku takiej sztuki pozostał i w obecnym konkursie do dalszej dyspozycji, i aby pomnożony został o 200 złr. a to z powodu, że przyszły możliwy nabywca tej premii tym razem zrzeka się dalszych praw autorskich nie tylko, jak przedtem, wobec krakowskiej jedynie sceny, ale i wobec lwowskiej.

Komisja uchwała wniosek p. *Koźmiana*, stanowiąc premię dla *bezwzględnie dobrej* sztuki w ilości 700 złr.

Przy obradach nad użyciem dalszego funduszu, wszczynają się dyskusja nad kwestją zasadniczą, czyli premie dawane być mają tylko *bezwzględnie dobrym* czyli też względnie, t. j. ze wszystkich nadesłanych najlepszych sztukom.

Komisja uchwała, że przy premiowaniu kierować się będzie *względnie* wartością utworów nadesłanych, przyznając nagrodę takim, które nosząc widoczne znamię talentu i posiadając warunki dzieła dramatycznego, okażą się najlepszymi z nadesłanych, a to z uwagi, że tylko tym sposobem konkurs wpłynąć zdoła na ożywienie produkcji dramatycznej.

Następują rozprawy nad wysokością i szczegółowymi warunkami dalszych premij konkursowych. Po dłuższej dyskusji komisja uchwała, że mają być rozpisane, oprócz wspomnianej premii za utwór *bezwzględnie dobry*, następujące trzy premie, za utwory względnie t. j. z nadesłanych najlepsze:

I. Pierwsza premia 400 złr. za dramat lub komedję, bez wykluczenia krótszych, nawet jednoaktowych utworów.

II. Druga premia 300 złr. za dramat lub komedję najmniej w trzech aktach.

III. Trzecia premia 300 złr. za najmniej trzyaktową sztukę ludową (dramat, komedję lub też za najmniej dwuaktowy ludowy wodewil), z tem zastrzeżeniem, że, przy zachodzących równych za'each dramatycznych, ten utwór będzie miał pierwszeństwo, który osnuty będzie na tle narodowo-ludowem, a co do wodewilów i operetek z tym warunkiem, że także i muzyka już gotowa ma być załączoną.

Komisja uchwała nadto co do trzeciej

nagrody, aby w konkursie określono, czego się wymaga po ludowej sztuce, a mianowicie aby wyrażano, że ma to być utwór napisany z szczególnym uwzględnieniem potrzeb moralnych i umysłowych niższych, mniej wykształconych warstw publiczności.

Komisja uchwała dalej, że sztuki, które nie otrzymały nagrody, a godne są przecie odegrania, mają być polecone dyrekcjom lwowskiego i krakowskiego teatru i że każda taka polecona sztuka na obu scenach odegraną być musi

Komisja stanowi dalej następujące uchwały:

1. Że termin konkursowy upływa stanowczo z dniem 1 stycznia;

2. że utwory już drukowane, na jakiejś scenie odegrane lub też takie, które się już poprzednio na konkursach krakowskich o nagrodę ubiegały, wykluczone są od niniejszego konkursu;

3. że takie tylko sztuki mają być czytane na pełnym zgromadzeniu komisji, które przez dwóch członków w tym celu poleczone zostaną;

4. że czytaniem przedwstępnem zająć się mają dwa komitety z łona komisji wybrane, które to komitety składać się mają: jeden z pp. *St. hr. Badeniego*, *Eug. hr. Cetnera*, *Bol. Ładnowskiego* i *Wład. Łozińskiego*; drugi z pp. *Wit. hr. Borkowskiego*, *Alex. hr. Fredry*, *Wł. hr. Koziobrodzkiego* i *Zygm. Sawczyńskiego*;

5. a w końcu, że sztuki nadsyłane być mają pod adresem: „Dyrekcji teatru polskiego we Lwowie, na ręce *Eugeniusza hr. Cetnera*.”

We Lwowie d. 1 lipca 1873 r.

*Władysław Łoziński.*

*Antoni Malecki.*

— Po ukończeniu występów p. *Rapackiego*, przybędzie na kilka gościnnych występów p. *Stanisław Dobrzański* artysta teatru lwowskiego a dawniej artysta teatru krakowskiego. Od czasu jak p. *Dobrzański* rozpoczął zawód dramatyczny na naszej scenie, zrobił on wedle zdania znawców, bardzo znaczące postępy a dziś jest niezaprzecznie pierwszym komicznym artystą teatru lwowskiego. P. *Dobrzański* kształcił się od pobytu swego w Krakowie, mianowicie studiując pilnie za granicą i w Warszawie grę, najznakomitszych w jego rodzaju artystów. Jestto niewątpliwie jeden z bardzo ważnych środków w zawodzie dramatycznym, którego używanie zawsze zalecamy naszym artystom. Na nieszczęście niekażdy jest w możności użycia go. Pan *Dobrzański* wystąpi na naszej scenie w wesołych sztukach i rolach, najodpowiedniejszych obecnej temperaturze, między innymi, w niegranych tu jeszcze sztukach.

— Słyszymy że pod koniec sezonu letniego, ma także przybyć na występy panna *Dering* artystka teatru lwowskiego.

— Czytamy w ostatniej *Kronice lwowskiej Dziennika Polskiego*: „Przeczuwam nakoniec, że pierwsza nagroda w pierwszym konkursie dramatycznym lwowskim, przeznaczona dla tragedji lub komedji *bezwzględnie dobrej*, nie dostanie się nikomu, z tej prostej przyczyny, że kto potrafi napisać taką tragedję lub komedję, ten jej nie podda pod sąd Komisji konkursowej, z obawy, by mu nie dano drugiej lub trzeciej nagrody, przeznaczonej dla jednoaktowego pomiędzy ślepymi. Komisja nie potrze-



buje nawet być bardzo niesprawiedliwą, by nikomu nie przyznać pierwszej nagrody — wszak nie istnieje ponoś żadna sztuka bezwzględnie dobra, i nie ma arcydzieła dramatycznego, które by nie można zrobić różnych bardzo słusznych zarzutów. Dlaczego więc układać warunki konkursu w taki sposób, zamiast przeznaczyć po prostu trzy nagrody dla trzech najlepszych sztuk, jakie będą nadesłane? Bardzo to chwalebna pewność siebie ze strony Komisji, jeżeli mniema, iż potrafi wyrokować nie tylko o dziełach, ale i o arcydziełach — lecz pozwalam sobie zwrócić uwagę, iż nie było dotychczas wypadku, by się odrazu poznano na arcydziele, najmniej zaś w małym kółku; wyrokował tu i wyrokować będzie zawsze głos ogółu.“

Winniśmy z tego powodu dać niektóre objaśnienia. W tym roku Komisja konkursowa nie miała rozwiązanych rąk co do nagrody 500 złr. dla *bezwzględnie* dobrej sztuki, gdyż odziedziczyła ją po przeszłorocznej Komisji z wyraźnym zastrzeżeniem, że wszech miar usprawiedliwionem. Komisja zaś przeszłoroczna, o ile wiemy, postawiła ten warunek dla podniesienia znaczenia konkursu i okazania, że konkurs nie z musu jedynie wynagradza nadesłane utwory. Że się próba w pierwszym roku nie udała, nie dowodzi to jeszcze niczego. Przedewszystkiem jednak należy nam dokładnie oznaczyć, co przez wyraz *bezwzględnie* rozumiała Komisja krakowska. Otóż wcale nie myślała ona o arcydziełach ani o sztukach, którymi by nie zarzucić nie można, bo rzeczywiście takie nie istnieją, lecz jedynie o utworze, któryby krytycy i znawcy mogli sumiennie uznać za godny odznaczenia w literaturze dramatycznej, po za przymusem wynagrodzenia koniecznym jednej lub kilku sztuk nadesłanych. Nie idzie więc tu, powtarzamy, o arcydzieła lub utwory doskonałe, lecz o takie, które należałoby odznaczyć, chociażby nie było konkursu, i o których znawca by powiedział: „sztuka ta na konkursie powinna otrzymać nagrodę.“ Innym zaś nagrodom nie nałożono tego warunku, gdyż mając dostateczne fundusze, lepiej użyć je do zachęty, wynagradzając nawet mniej udane sztuki, jak kapitalizować je w nieskończoności. My mamy nadzieję, że sztuka *bezwzględnie* dobra w powyższym znaczeniu, znajdzie się w krótkim przeciągu czasu. Gdyby np. w konkursie 1872 r. istniał był już ów warunek, *Pozytywni* Narzymskiego, byłiby zapewne otrzymali ową nagrodę dla sztuki w tem znaczeniu *bezwzględnie* dobrej. Nie możemy przypuścić, aby autorowie do tego stopnia mieli wygórowaną miłość własną, iżby nie chcieli nadsyłać swoich utworów z obawy, by im nie dano drugiej lub trzeciej nagrody, tem więcej, że druga lub trzecia nagroda w tych warunkach może być daną jeszcze bardzo dobrej sztuce, chociaż mającej mniejszą wartość jak ta, któraby otrzymała pierwszą i że ostatecznie „wyrokować tu będzie zawsze głos ogółu.“ Byłoby to z ich strony stawianiem kwestyi osobistej po nad rzeczą publiczną i niewątpliwie wyrządzeniem wielkiej krzywdy konkursom, których użyteczności dowodzić nie potrzeba, a o które tak często upominano się u nas.

Czytamy w *Czasie* w odcinku dnia wczorajszego: „W chwili, w której kończymy niniejszy przegląd, dowiadujemy się, że powrócił ze Lwowa ulubiony nasz znakomity artysta p. Benda, co nam rokuje świetny przyszły tydzień dramatyczny. Nie podobna bowiem nie mieć braku takiego artysty, jak p. Benda. Witamy go też serdecznie z powrotem z gościny we Lwowie występów, gdzie tak dobrze reprezentował nasz Teatr i gdzie zyskał sobie wszelkie możliwe zaszczyty artystyczne, bo uznanie publiczności pochwały znawców, a nawet i wyjątkową paszkwilową krytykę, ten koniecznie i nieunikniony dodatek przy należytem

ocenieniu każdej w swoim rodzaju znakomitości. Ten rodzaj bezsilnej a silącej się na gwałtowność i bezwzględność krytyki, ma tę nieocenioną dla prawdziwego talentu korzyść, że o ile poniża krytykę, o tyle podnosi skrytykowanego.“ *Gazeta Narodowa* z niedzieli donosząc o wyjeździe ze Lwowa p. Benda, żegna go najserdeczniejszymi wyrazami uznania i surowo potępia *wyjątkową* recenzję *Dziennika Polskiego* o tym artyście, która głównie odnosiła się do *Cola Rienzi*. W końcu *Gazeta Narodowa* wyraża życzenie ujrzenia powtórnie jak najprędzej p. Benda na scenie lwowskiej. Co do nas, każdy zrozumie, iż nie możemy się wdawać w polemiki z dziennikami lwowskimi o grze naszych artystów, wypływa to z naszego położenia, jednak winniśmy zasłaniać ich przed niesłusnością i prostować fakta. Otóż w tym wypadku p. Benda, dla którego *Dziennik Polski* nie umiał znaleźć dość pochwalnych wyrazów w innych rolach, a którego zdania o nim powtarzaliśmy w naszym piśmie, ściągając na siebie gromy recenzenta tego dziennika za to, iż śmiało, jak się wyraził, wystąpić w roli *Rienzi*, którą we Lwowie grał p. Ładnowski. Do tego stopnia posuniętej drażliwości pojąć nie możemy, aczkolwiek pierwsi wielce cenimy zamiłowanie i sympatyę do miejscowych artystów zasługujących na to ze wszech miar, jak p. Ładnowski. Wiemy zaś, że p. Benda nie miał pierwotnie w swoim lwowskim repertoarze roli *Rienzi*, lecz że go tam nakłoniły do wystąpienia w niej osoby, które widziały *Rienzi* w Krakowie. Widzieliśmy p. Benda w tej roli na naszej scenie, widziała go tutaj publicznosc, oceniła nader pochlebnie miejscowa krytyka, nie możemy więc przypuścić, aby artysta grał ją we Lwowie w sposób zasługujący na taką krytykę, jak ta, która ukazała się w *Dzienniku Polskim*. Nareszcie wiemy z pewnością, iż stronę w tym wypadku najkompetentniejszą i najwięcej interesowaną gra p. Benda jak najzupełniej i najwięcej w roli *Rienzi* zadowolniona, aczkolwiek z tejże samej strony słyszeliśmy słowa jak największego uznania dla przedstawienia *Rienzi* we Lwowie, a między innymi dla pani Nowakowskiej w roli Paoli, a wiemy, że tak, jak my, autor *Cola Rienzi* jest szczerym i wielkim wielbicielem p. Ładnowskiego i wdzięcznym mu był za piękną grę w jego utworze. Przytoczyliśmy jedynie ten odcień sądu o grze w tej roli, aby wykazać, iż wystąpienie p. Benda w roli *Rienzi* we Lwowie, nie było ani śmiałością z jego strony, ani przecenieniem swoich sił. Na tem, co do nas, poprzestaniemy.

— Na przedstawieniu *Narcyza Rameau* i na benefisie pani Majeranowskiej *Jurga i Urtop* po *Capszczyku* Teatr był napełniony. Podczas przedstawienia *Narcyza* huczne oklaski wynagradzały grę p. Rapackiego, oraz pani Wolskiej w roli *Pompadour*, której rzucono piękny bukiet. P. Majeranowską w dniu benefisu przyjęto gromem oklasków.

— P. Siedlecki wrócił z wycieczki swej do *Królestwa Polskiego*, dokąd udał się za urlopem.

## ROZMAITOŚCI.

— W Paryżu z dramatów W. Hugo ma być niezadługo przedstawionym w teatrze Porte St. Martin *Król się bawi*.

— Na jednym z ostatnich przedstawień opery w Wiedniu jakiś Amerykanin zajmując miejsce w krześle, nie chciał zdjąć kapelusza. Uwagi ze strony publiczności niepomogły, dopiero ultimatum wystawione przez agenta policyi, że albo zdejmie kapelusz, albo opuści teatr, wprowadziły excentryka z jego flegmy.

Zakławszy siarczyście w kapeluszu na głowie opuścił salę z miną tryumfującą.

— Jeden z dzienników wiedeńskich wspominając o występie pewnej śpiewaczki w *Orfeuszu* Offenbacha tak się wyraża: Gra i śpiew w roli Euridice panny R. były tego rodzaju, że cała sala trzęsła się od oklasków w chwili, gdy na scenie zjawił się djabeł, aby ją do piekła porwać!!

— Gdy stwórca muzyki przyszłości Ryszard Wagner przejeżdżał niedawno przez Drezno, muzyka pułku gwardyi uczciła go serenadą. Uszczęśliwiony tą oznaką współczucia maestro na powitanie jej z hotelu oknem wyskoczył.

— Benedyx napisał nową 3 aktową komedię p. t. *Na wystawie wiedeńskiej*.

— Charlotta Patti, jak utrzymują dzienniki francuzkie, zamierza porzucić zawód artystyczny aby resztę żywota przepędzić w samotności i rozmyślaniu religijnem. Oho!!

— W Paryżu odbył się koncert naszego artysty Alberta Sowińskiego. Sprawozdawcy muzyczni liczą ten koncert do najświetniejszych w tym roku. Sowiński zamierza wydać wkrótce *Słownik muzyków polskich*; będzie to wzbogacony dopełnieniami przekład dawniejszej jego publikacji: *Les musiciens polonais et slaves*.

— W Lipsku na domu, w którym urodził się Ryszard Wagner, twórca muzyki przyszłości, umieszczoną została tablica pamiątkowa z powodu 60 letniej rocznicy urodzin jego.

— Baryton, jakiego dotąd niesłyszano, pojawił się w tych czasach na scenie wielkiej opery w Paryżu. Diza di Soria ma mieć w gardle, jak utrzymuje „Figaro“ — perły, diamenty i złoto.

— W Paryżu otworzoną została *wystawa Moliera*. Przedsiębiorca p. Ballande zgromadził na niej z niesłychaną gorliwością wszystko, cokolwiek ma choćby najmniejszą styczność z tym olbrzymem poezji dramatycznej. Znajdują się tam wszystkie wydania dzieł Moliera, zaczawszy od pierwszego z r. 1666, aż do przepysanej edycji wykonanej na wystawę paryżką w r. 1767. Powszechną uwagę zwraca na siebie makat gobelinowa, którą w sławnym *Skapcu* Molier wspomina w liczbie rupieci zastawionych u starego lichwiarza.

Innego rodzaju pamiątka mieści się w małym pudełeczku ze szklaną pokrywką, wokoło której napis „Wapno wydobyte z kości Moliera“. Jest to szczypta szarego proszku, kto wydobył to wapno, niewiadomo.

Archeolog p. Double przysłał sławny egzemplarz dzieł Molierowskie *princeps éliton*, za który zapłacił 25000 franków.

Inauguracja wystawy odbyła się z wielką uroczystością wobec nieprzeliczonych tłumów.

## Ostatnie wiadomości.

Przybyła do naszego miasta w przejeździe z *Księstwa Poznańskiego* do Włoch pani Helena Modrzejewska — Chłapowska. W podróży do Włoch towarzyszyć ma znakomitej artystce brat jej p. Feliks Benda, który jednak przedtem odegra rolę księcia w *Safandulach* na benefis p. Rapackiego.